

Groza i przerażenie:
„obce” w ontologii *Bycia i czasu*
Martina Heideggera

Jednym z fundamentalnych podziałów dokonywanych przez Heideggera w egzystencjalnej analizie *Dasein* jest rozróżnienie pomiędzy lękiem (*Furcht*) a trwogą (*Angst*). Choć wspólnie istnieją jako *modi* położenia (*Befindlichkeit*), pełnią jednak ontologicznie różne funkcje. Nie ulega wątpliwości, że to trwoga jest zdecydowanie najczęściej omawianym i najbardziej znanym aspektem filozofii Heideggera – ustanawia ona położenie jestestwa wobec siebie samego, otwierając zarówno drogę ku świadomości jak i możliwości bycia-w-świecie. Jednakowoż, lęk jako *modus* położenia w żaden sposób nie jest jedynie pomniejszą postacią trwogi, chociaż jego ontologiczna funkcja jest w istocie mniej pierwotna niż ta przynależna *Angst*. *Bycie i Czas* przedstawia obydwie *modi* jako rozdzielne, chociaż istnieje między nimi pewien związek. Wydaje się, iż kategoryjne rozróżnienie tych pojęć spowodowane jest potrzebą przeprowadzenia egzystencjalnej analizy bycia; istnieje jednak możliwość interpretacji związku obydwu *modi* położenia jako wykraczającego poza jedynie przyczynowo-skutkowy. Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, iż obecność w dziele pewnych, z pozoru marginalnych, uwag dotyczących lęku i trwogi, w istocie komplikuje ich związek, zamazując wyznaczone przez Heideggera jasne i przejrzyste granice podziału. Wstępem do analizy będzie omówienie istoty obydwu pojęć jako *modi* położenia, uzupełnione o wyjaśnienie łączącego je związku. Następnie *modus* lęku zostanie omówiony w kontekście innego egzystencjału, rozumienia, w odniesieniu do wyżej wspomnianych marginalnych uwag, co pozwoli na wykazanie, iż podział *modi* na *Furcht* i *Angst* nie tak oczywisty i jednoznaczny jak mogłoby się wydawać.

Lęk (*Furcht*) jako *modus* położenia dzieli się, według Heideggera, na trzy połączone ze sobą aspekty: „przed czym lęku”, „lękanie się” i „o co lęku”. Nasza dyskusja dotyczyć będzie głównie pierwszego i ostatniego z nich. Pierwszy, „przed czym” lęku, opiera się na dwóch podstawowych przyczynach: szkodliwości i oddalonej obecności. Czynniki odpowiedzialny może przynależeć do dowolnej kategorii bycia – czegoś poręcznego, obecnego lub współjestestwa¹. Istotą szkodliwości jest niebezpieczeństwo wyrządzenia krzywdy byciu *Dasein* – możliwość

1. Martin Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. Bogdan Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 199–2001.

zagrożenia, groźba szkodliwej relacji w kontekście świata. Oddalona obecność, pojęcie dobrze znane z dyskusji Burke'a nad tematyką wzniosłości, nie skutkuje u Heideggera w podobny sposób. Zagrożający czynnik może lecz nie musi wkraczać na terytorium bycia *Dasein* – właśnie owa zasadnicza niepewność zdarzenia intensyfikuje raczej niż pomniejsza lęk: zdecydowanie brakuje tu „przyjemności grozy” odczuwanej dzięki świadomości oddalenia zagrożenia, jak jest to w przypadku doświadczenia Burkowskiej wzniosłości.

„O co” lęka się lęk jest „sam ten lękający się byt, jestestwo” i jego powiązanie ze światem². O ile „przed czym” lęku jest przyczyną *Furcht*, lęk sam sobie obieca jestestwo jako swój podmiot. Innymi słowy, mówiąc cynicznie, jest lękiem o swoje własne bycie. Z ontycznej perspektywy sugerowałoby to zagrożenie dla osobistego bezpieczeństwa, ciała czy też życia, jednak dla Heideggera ważniejszy jest ontologiczny wymiar zagrożenia. Pod tym względem, lęk o siebie samego jest wywołany poprzez zagrożenie dotyczące relacji pomiędzy *Dasein* a jego światem. Zagrożenie dla czegokolwiek z czym *Dasein* jest w istotny sposób związane, czegokolwiek co, innymi słowy, dla niego coś znaczy, jest zagrożeniem dla relacji, które konstytuują jego bycie-w-świecie. Ten wymiar lęku prawdopodobnie najlepiej ilustruje naturę *Furcht* jako *modi* położenia – pod wpływem zagrożenia, bycie-w-świecie wyraźnie rysuje się w świadomości. Stwierdzenie to odnosi się również do natury relacji *Dasein* z innymi jestestwami; pod tym względem *Furcht* różni się znacznie od trwogi, do której odniesiemy się później. Lęk o innego jest ostatecznie lękiem o swoje własne dobro. Gdy „przed czym” lęku zagraża innemu, lęk o bezpieczeństwo innego jest tak naprawdę lękiem o siebie samego w kontekście relacji z innym: „lękamy się o współbycie z innym, który mógłby zostać komuś odebrany”³.

Powyższa konkluzja stanowi idealny moment do ukazania różnicy pomiędzy lękiem a trwogą jako *modi* położenia. Zanim jednak przejdziemy do owego zagadnienia, należy zwrócić uwagę na pewną kwestię, do której pełniejszego omówienia przystąpimy w dalszych etapach analizy. Otóż kończąc omawianie zagadnienia lęku, Heidegger, niemal mimochodem, przedstawia swego rodzaju stopniowanie lęku, w oparciu o kryterium natury tego czego się obawiamy. Stopniowanie to zostanie dokładniej przeanalizowane w kontekście dyskusji nad związkiem między egzystencjalnymi rozumieniami i położeniami, gdzie podkreślona zostanie rola jednego z jego pozornie mniej istotnych aspektów.

Wspomnieliśmy już wcześniej, że trwoga jako *modus* położenia poprzedza „mniej pierwotny” lęk. *Angst* jest w istocie warunkiem zaistnienia lęku, ponieważ dotyczy bezpośrednio bycia-w-świecie jako podstawowego czynnika definiu-

2. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 200.

3. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 201.

jącego istnienie *Dasein*. O ile lęk odnosi się do bytów poszczególnych, innymi słowy istnień-w-świecie przed którymi odczuwamy lęk, trwoga stanowi ontologiczną ramę wewnątrz której może on zaistnieć. W przypadku *Angst*, „o co” i „przed czym” lęku są zasadniczo „tozsame”⁴. Tym czymś jest samo bycie-w-świecie. *Angst* nie pojawia się jako rezultat spotkania z jakimkolwiek bytem z wewnątrz świata – pod tym względem nie stanowi zagrożenia dla jakichkolwiek relacji *Dasein* ze światem. Trwoga stanowi raczej *modus* objawiania się samej egzystencji, *modus* który przede wszystkim uświadamia *Dasein* jego istnienie jako *możliwość*. Źródłem i jednocześnie przedmiotem trwogi jest u jestestwa świadomość otwarcia na możliwości bycia w świecie i różnorodność ścieżek wyboru, które owa świadomość uzmysławia.

Dalsze wnioski Heideggera wynikające z omówienia zagadnienia *Angst* dotyczą przede wszystkim pojęcia *Verfallen* i związanego z nim wyboru pomiędzy autentyczną i nieautentyczną egzystencją. *Angst* stanowi bramę otwierającą się na obydwie ścieżki: „gdy *Dasein* zanurza się wyłącznie w świat swej własnej troski i poddaje się istnieniu jako »jedno z wielu«, wydarza się coś na kształt ucieczki *Dasein* od samego siebie jako od możliwości autentycznego bycia sobą. To od czego ucieka pozostaje niepojęte, jako świadomie niedoświadczone. Jednak owo »coś« przed czym ucieczka czy raczej wycofanie ma miejsce musi stanowić jakieś zagrożenie, chociaż jest ono bliżej nieokreślone, w przeciwieństwie do jakiegokolwiek »przed czym« lęku. Odwracanie się od samego siebie i własnych autentycznych możliwości w *Verfallen* wydaje się być ugruntowane w trwodze (*Angst*)”⁵. Z drugiej jednak strony

[t]rwoga (*Angst*) otwiera przed jestestwem jego najbardziej bezpośrednie bycie-w-świecie i możliwą w nim potencjalność istnienia – to czym może się stać samo z siebie jako wyodrębnione w wyodrębnieniu. *Dasein* jest dzięki temu w stanie projektować się w możliwości *poprzez modus* rozumienia⁶.

Pozostawimy jednak kwestię autentyczności bycia na rzecz omówienia dwóch z pozoru marginalnych aspektów Heideggerowskiej analizy *Furcht* i *Angst*, i odniesienia ich do istoty *modus* rozumienia.

Konstitutywne momenty pełnego fenomenu lęku mogą się zmieniać. Wraz z tym ujawniają się różne możliwości bycia lękania się. Do struktury napotykania zagrożenia należy zbliżanie się w pobliżu. Gdy coś zagrażającego ze swoim „wprawdzie jeszcze nie,

4. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 266.

5. Werner Brock, *An Account of »Being and Time«*, w: Martin Heidegger, *Existence and Being*, Henry Regnery Company, Chicago 1949, s. 61.

6. Brock, *An account...*, s. 62.

ale lada chwila” samo wdziera się nagle w zatroskane bycie-w-świecie, lęk przechodzi w *przestach* [*Erschrecken*]. Trzeba zatem w tym, co zagraża, odróżnić: bezpośrednie zbliżenie czegoś zagrażającego i sposób spotykania samego tego zbliżenia, nagłość. „Przed czym” przestachu jest pierwotnie znane i bliskie. Gdy jednak coś zagrażającego ma charakter czegoś całkowicie obcego, wówczas lęk staje się *grozą* [*Grauen*]. Gdzie zaś coś zagrażającego spotykane jest jako budzące grozę, a zarazem spotkanie tego czegoś ma charakter budzenia przestachu, nagłości, tam lęk przechodzi w *przerażenie* [*Entsetzen*]⁷.

Powyższy cytat sugeruje pewne stopniowanie strachu, w oparciu o okoliczności spotkania z „przed czym” lęku. Intensywność lęku stopniowo wzrasta by, poprzez przestach i grozę, w końcu osiągnąć stan przerażenia. Porównując pierwsze i ostatnie stadium, można zauważyć, iż aby wyzwolić najsilniejszą formę *modus*, zagrożenie musi posiadać dwie dodatkowe cechy: nagłość i obcość. *Furcht* wywołany jest zagrożeniem spowodowanym poprzez to co znane; narusza ono bezpieczne granice bycia-w-świecie jestestwa i jawi się jako oczywiste niebezpieczeństwo. Tak więc wstępne rozpoznanie – a więc i rozumienie owego bytu – jest niezbędnym warunkiem uznania go za zagrożenie. Fakt jego wdarcia się na terytorium bezpieczeństwa jest już określony w ramach relacji *Dasein* ze światem poprzez *Vorhabe*, *Vorsicht* i *Vorgriff* – ów byt jest zrozumiany i uznany za niebezpieczny. W świetle rozumienia jako projektu możliwości, egzystencjału który ustanawia teraźniejszą i przyszłą relację pomiędzy *ja* a światem, spotkanie *Dasein* z „przed czym” lęku staje się ewidentnym, pojmowalnym zagrożeniem. Tak więc rozumienie egzystencjalnie poprzedza lęk; jest w istocie warunkiem jego zaistnienia.

Sytuacja wygląda jednak zupełnie inaczej gdy *Dasein* zamiast *znanego*, napotyka nieznaną, *obce*. W zależności od stopnia nagłości spotkania, wywołany lęk zmienia się w grozę lub przerażenie. Bez wątplenia jawią się one jako niezwykle intensywne *modi* – należy teraz zbadać czy owa intensyfikacja jest związana z egzystencjałem rozumienia i czy niesie ona konsekwencje dla *Angst* jako *modi* położenia. Najpierw trzeba jednak dokładnie określić co Heidegger rozumie poprzez „nieznane” czy „obce”.

W omawianym cytacie, „obce” przeciwstawione jest „znanemu” i „bliskiemu”. Można więc przypuszczać, że obce to coś, co jest nieznaną. Co to jednak oznacza z egzystencjalnego punktu widzenia, a dokładniej, w jaki sposób nieznaną odnosi się do ontologicznej struktury rozumienia? Rozumienie jako projekt opiera się na trzech częściach składowych wspólnie stanowiących to, co Heidegger określa mianem prestruktury rozumienia.

7. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 202.

To, co poręczne, zawsze już jest rozumiane na podstawie całokształtu powiązania. Nie musi go *explicite* ujmować tematyczna wykładnia. Nawet gdy przejdzie on przez taką wykładnię, powraca znów w niezróżnicowaną zrozumiałość. I właśnie w tym modusie jest istotowym fundamentem powszedniej, przeglądowej wykładni. Opiera się ona zawsze na pewnym *wstępnym zasobie* [*Vorhabe*]. Przyswajając sobie rozumienie, porusza się ów zasób w rozumiejącym byciu ku już zrozumianemu całokształtowi powiązania. Przyswojenie sobie czegoś zrozumianego, ale jeszcze przesłoniętego, odsłania zawsze pod przewodnictwem pewnego punktu widzenia, który ustala, z uwagi na co to coś zrozumianego ma być wykładane⁸.

Innymi słowy, wstępny zasób ustanawia to, co napotkane względem znanych już aspektów świata. To co napotkane nie jest postrzegane jako wyizolowana, osobna jednostka – od samego początku jest ono określane z perspektywy relacji. Spotkanie *Dasein* z innym bytem wydarza się w kontekście już rozumianego świata – i tylko w ten sposób byt może zostać pojęty w swojej indywidualności. Wstępny zasób rozumienia wywodzi „jako” bytu z uprzednio pojętej struktury relacji pomiędzy *Dasein* a światem – „wykładnia zawsze opiera się na *wstępnym oglądzie* [*Vorsicht*], który coś wziętego za wstępny zasób »przykrawa« do pewnej określonej wykładni”⁹.

Wstępny ogląd jest więc punktem odniesienia dla relacji pomiędzy napotkanym bytem a *Dasein*. Napotkane przyswojone jest przez *Dasein* z konkretnej „pozycji”, miejsca w świecie, które *Dasein* uznaje za swoje. Wstępny ogląd ustanawia relacyjny charakter spotkania względem własnego bycia jestestwa. Spotkanie jest pojmowane w kontekście już posiadanej wiedzy o świecie:

Utrzymywane we wstępnym zasobie i ujrzone we wstępnym oglądzie coś zrozumianego staje się dzięki wykładni pojmowalne. Wykładnia może przynależną wykładanemu bytowi siatkę pojęciową czerpać z samego tego bytu lub wtłoczyć ją w pojęcie, które on z racji swego sposobu bycia wyklucza. Jakkolwiek by było – wykładnia zawsze już decyduje się, ostatecznie lub prowizorycznie, na określoną siatkę pojęciową, opiera się na pewnym *wstępnym pojęciu* [*Vorgriff*]¹⁰.

W świetle powyższego opisu, możemy pokusić się teraz o zdefiniowanie natury „obcego” względem jego związku z prestrukturą rozumienia. Oczywiście jest, że „obce” nie znaczy po prostu „nieznane” – uznać to pojęcie za tożsame z bytem nie napotkanym wcześniej przez *Dasein* byłoby ogromnym uproszczeniem. Należy więc rozważyć je w odniesieniu do trzech komponentów struktury rozumienia. Dla wstępnego zasobu, obce jawi się jako niespodziewane wtargnięcie. Granice

8. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 213.

9. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 213.

10. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 213.

terytorium *Vorhabe*, istniejącego już świata relacji, zostają naruszone poprzez coś co odmawia wejścia w zrozumiały związek z owymi relacjami. Obce jest pęknięciem w zastanym porządku: jako nieznanne, obce może uzyskać swoje „jako” jedynie poprzez kontrastujące zestawienie z istniejącymi i zdefiniowanymi relacjami. Otrzymuje więc ono jedyny możliwy ontologiczny desygnat – właśnie „obcego”. Można uznać, iż to właśnie wstępny zasób odpowiedzialny jest za określenie obcości obcego.

Wstępny ogląd jest z kolei tym co łączy egzystencjały rozumienia i lęku. Można zaryzykować stwierdzenie, że to właśnie wstępny ogląd definiuje obce jako zagrożenie i tym samym intensyfikuje lęk jako *modus* położenia. Poprzez ogląd, obce odnosi się bezpośrednio do istnienia *Dasein* w jego świecie i zagraża znanemu kontekstowi swą nieznaną naturą. Obce staje się źródłem lęku zaledwie poprzez fakt, iż jest obcym. Relacje te powodują, iż wstępne pojęcie nie jest w stanie odnieść się do tego co budzi lęk inaczej niż poprzez definicję opartą na przeciwieństwie. Obce nie jest żadnym ze znanych, rozpoznawalnych bytów i umyka kategoryzacji w ramach uświadomionych relacji między *Dasein* a światem. Tak więc *Dasein* staje się w pewnym sensie egzystencjalnie bezbronne, jako że prestruktura rozumienia nie jest w stanie skutecznie poradzić sobie z nieznanym.

Powyższe omówienie rodzi pytanie dotyczące relacji między obcym a dwoma *modi* położenia opisanymi w pierwszej części artykułu. Czy przestrach bądź groza jako intensywniejsze stadia lęku mogą stanowić punkt styczny *Angst* i *Furcht*? Rozumienie jako egzystencjał ostatecznie definiuje znaczenie spotkanego jako umiejscowione w kontekście projektowanej możliwości bycia *Dasein*: „Sens jest ustrukturovanym przez wstępny zasób, wstępny ogląd, i wstępne pojęcie »na co« projektu, które pozwala rozumieć coś jako coś”¹¹. W jaki więc sposób należy mówić o znaczeniu obcego? Wydaje się, iż zajmuje ono graniczną przestrzeń pomiędzy dwoma pojęciami leżącymi u źródeł lęku i trwogi: znanego i „niczego”. *Furcht* wywołany jest tym co rozumienie określa jako niepożądane i potencjalnie niebezpieczne wtargnięcie w relacje między *Dasein* a światem. Odpowiedzialny za nie byt jest egzystencjalnie pojmowalny, a właściwą treścią jego istoty jest zagrożenie. Mówiąc jeszcze dokładniej, to właśnie poprzez akt rozumienia budzące lęk definiowane jest w swej niebezpiecznej naturze – zależność lęku od rozumienia jest tu oczywista. W tym przypadku, lęk budzi się z jasno pojętej natury relacji pomiędzy zagrożeniem a *Dasein*. Trwoga, natomiast, pojawia się gdy „nic” i „nigdzie” towarzyszą pojmowaniu natury bycia-w-świecie.

11. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 215.

„Nic” i „nigdzie” katalizują świadomość kondycji *Dasein* w świecie; unaoczniają naturę samego świata:

„Przed czym” trwogi nie jest bytem wewnątrzświatowym. Dlatego z istoty nie ma z nim żadnego powiązania. Zagrożenie nie ma charakteru konkretnej szkodliwości, która godziłaby w to, co zagrożone, pod określonym względem godząc w jakąś szczególną faktyczną możliwość bycia. „Przed czym” trwogi jest zupełnie nieokreślone [...] Nic spośród tego, co w obrębie świata poręczne i obecne, nie funkcjonuje jako coś, czego trwoga by się trwożyła [...] Coś zagrażającego jest *nigdzie*¹².

Obce nie jest znanym, nie jest również niczym – posiada ono jednak cechy wspólne dla obydwu. Podobnie jak znane, istnieje jako byt w świecie, jednak jego natura jest przed jestestwem ukryta. Jawi się jako siła szkodliwa, jest jednak pojmowalne poprzez egzystencjalne rozumienia. Pojmowanie to nie jest oczywiście całkowite, określa jednak obce jako „nieznane” i potencjalnie niebezpieczne dla ogółu relacji *Dasein* ze światem. Jako takie nie może więc przynależeć do kategorii „niczego” z której wywodzi się *Angst*. Istnieje jednak jeszcze jeden aspekt trwogi do tej pory tutaj nie omówiony, chociaż wspomnieliśmy już jego pozorną marginalność. *Angst* jest według Heideggera nierozzerwalnie związany z odczuciem *unheimlich*. Niepokój ten nie jest jednak jak u Freuda wywołany niespodziewaną obcością rzeczy pozornie znajomej czy swojskiej: dla Heideggera, zgodnie z oryginalną niemiecką morfologią, jest to doświadczenie bycia „poza domem”, wyobcowania, wydziedziczenia ze świata.

W trwodze jest nam *nieswojo*. Znajduje tu wyraz swoista nieokreśloność tego, przy czym się jestestwo w trwodze znajduje: „nic” i „nigdzie”. Nieswojość [*Unheimlichkeit*] jednak oznacza przy tym także bycie-nie-w-swoim-domu [*Nicht-zuhause-sein*] [...]. Trwoga natomiast wyprowadza jestestwo na powrót z jego upadkowego zanurzenia w „świecie”. Powszednia zażyłość załamuje się [...] Bycie-w przybiera egzystencjalny *modus* „nie-w-swoim-domu”¹³.

Tak więc, chociaż obce nie może być utożsamiane ze źródłami *Angst*, niczym i nigdzie, jego powiązania ze skutkiem są niepodważalne. Obcość jest nieuchronnie wpisana w istotę *unheimlich*: odczuwać trwogę to jednocześnie doświadczać obcego.

Według powyższej analizy, wprowadzenie pojęcia obcości w kontekst dyskusji na temat lęku i trwogi, uwidacznia istotę związku między owymi *modi* położenia. Można wnioskować, iż groza i przerażenie, jako intensywniejsze formy lęku są

12. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 264.

13. Heidegger, *Bycie i czas*, s. 267.

także silnie związane z *modus* trwogi. Doświadczenie obcości, które je wywołuje, jest jednocześnie głównym rezultatem odczucia *unheimlich* jako aspektu trwogi. Tak więc groza i przerażenie towarzyszą trwodze jako *modi* egzystencjalne wywołane defamiliaryzacją świata *Dasein*. Gdy wszelkie uprzednio pojmowane relacje stają się dla jestestwa obce, wyobcowane stają się również własne bycie-w-świecie. Nic i nigdzie odpowiedzialne za trwogę są w istocie konsekwencją egzystencjalnej niewiadomej związanej z byciem-w-świecie. Groza i trwoga to więc nie tylko formy lęku, lecz także potencjalni towarzysze skonkretyzowanej świadomości bycia otwartej poprzez doznawanie trwogi.